Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 130.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 11 Czerwca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
9	6	27" 3"' 714	÷ 6° 0	2. 89	WPł. Wschodni słaby	Pogoda	
	2	2, 886	+ 16, 7	3 32	Południowy ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	2. 258	+ 9. 6	3 46	WPł. Wschodni ,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 24 Maja.* —

Currier de Marseille z dnia 19 b m donosi: Infant don Enrique wyjechał ztąd o godzinie 4 z xiężną żoną swoją i z towarzyszami dwoma. Najął cały dyliżans dla siebie i swojego orszaku. Jedzie do Bajonny.

W *Galignanis Messenger* z dnia 22 b. m. znajduje się list z d. 16 maja napisany do tego dziennika przez doktora Duff, lekarza angielskiego w Genuy, o ostatnich chwilach O' Connella, o którego śmierci już donieśliśmy. Podajemy treść tego listu:

„Kilka szczegółów o ostatnich chwilach człowieka, który odegrał tak ważną rolę na scenie świata, żywy zapewne wzbudzą interes. Będąc wezwany na kilka dni przed śmiercią, do dostojnego chorego, mogę je podać do publicznéj wiadomości. Dnia 10 maja pierwszy raz ujrzałem O'Connela; cierpiał na mocną diaryę i na boleści żołądka, puls jego był gwałtowny a twarz rozogniona. Te symptomata ustąpiły po użyciu środków dla chorego stósownych i na zajutrz chory zdawał się wracać do zdrowia, ale ponieważ O'Connel wstręt miał największy do lekarstw, ten stan polepszenia nie mógł trwać długo. We wtorek dnia 11 wieczorem objawił się nowy symptomat zapalenia mózgu; wzięto się znowu do środków energicznych i polepszenie widoczne nastąpiło, ale O'Connel znowu nie chciał przyjąć żadnych na wewnątrz działających środków. We środę 12 maja wieczorem symptomata przybrały jeszcze groźniejszy charakter, chory był bardzo niespokojny i wpadał kilkakrotnie w malignę. Zastósowaliśmy powtórnie poprzednie środki, ale tym razem bez żadnego skutku. We czwartek w ciągu dnia, wszystkie symptomata odezwały się większą jeszcze siłą i nieodpartą chęcią do snu; oddychanie coraz stawało się cięższe i cyrkulacya krwi nader utrudzona. Noc z czwartku na piątek przepędził chory w głębokim i męczącym śnie któremu towarzyszył trudny oddech; kiedy rozmawiał z osobami stojącemi przy łóżku, zdawało mu się że jest w Londynie. W piątek stan jego pogorszył się oddychał z największą już trudnością, zaledwie można było słyszeć głos jego; wyrazy nie skończone z ust jego wychodziły. W tym stanie zostawał chory do soboty; zdawało się, że poznaje otaczających go, ale nic nie mówił, ani żadnego nie robił poruszenia.

Doglądałem O'Connela wspólnie z p. Beretta doktorem z Genuy, i z młodszym lekarzem francuzkim, przybyłym tutaj z sławnym trybunem Irlandyi. Na dzień jeden przed śmiercią odbyliśmy naradę z doktorem Viviani, najstarszym z lekarzy Genueńskich, który tutaj cieszy się wielką reputacyą. Idąc za jego radą, przystawiliśmy jeszcze pijawki do skroni, ale wszystko na próżno. Chory umarł dnia 15 o godzinie wpół do dziesiątéj.

Przez cały czas jak zajmowaliśmy się zdrowiem O'Connela, nie podobna było nakłonić go do wzięcia lekarstwa, a nawet pożywienia. Przez czterdzieści ośm godzin nie chciał on wcale brać napoju. Inaczéj skon jego możeby jeszcze wstrzymać zdołano, lecz osłabienie ciała i zdolności w połączeniu z silném usposobieniem do zapalenia mózgu, musiało spowodować śmierć w krótkim czasie.

Następne wyrazy znajdujemy jeszcze w liście z Genuy z dnia 16 maja. Do jednego tylko doktora wyrzekł kilka wyrazów z prośbą, by trumny nie zamknięto zbyt wcześnie nad jego zwłokami, ponieważ był pewnym, iż wpadnie w letarg przed skonaniem zupełném. Najgorętszém jego życzeniem było umrzeć w Rzymie z błogosławieństwem Piusa IX. i objawił w ciągu podróży życzenie, by, jeżeli umrze w drodze, przynajmniéj serce jego było złożone w stolicy katolickiéj-religii. Myśl tę miało mu podsunąć polecenie Roberta Bruce, by serce jego spoczywało w ziemi świętéj przy grobie Zbawiciela. Życzenie O'Conne-

la zostanie wykonaném i zarazem ciało jego przewiezionem będzie do Irlandyi.

Oto jeszcze następnie szczegóły podajemy o śmierci O'Connela z listu z Genuy po dzień 16 maja: „Nie możemy już wątpić, że O'Connel zakończył życie przytłoczony ciężarem nie samych cierpień fizycznych. O'Connel prawie z własnéj woli opuścił życie, które dlań się stało nieznośnym ciężarem. Na próżno na dwa dni przed śmiercią lekarze i przyjaciele starali się przez gorące napomnienia, wzbudzić ufność w jego duszy i błagali go, by pozwolił działać sztuce dla zwalczenia złego, które przedstawiało tyle jeszcze sposobności do wzléczenia. Na te wszystkie prośby O'Connel odpowiadał tylko milczeniem i spojrzeniem smutném, a ręką odpychał podawane mu leki. Przez czterdzieści ośm godzin téj walki zachował on w zupełności przytomność, będąc pogrążonym wśnie na pół letargicznym. Na kilka minut przed śmiercią zdawał się odzyskiwać życie pod wpływem jakiejś niepokojącéj myśli; podniósł się na łożu i prosił lekarzy, by prędzéj nie zamykali trumny aż się przekonają, iż umarł rzeczywiście. W krótce skonał i uważano w istocie, że przejście od życia do śmierci było tak mało widocznem, iż łatwo można by go wziąść za pogrążonego we śnie.

Śmierć znakomitego irlandczyka a szczególniéj okoliczności, które jéj towarzyszyły, wywołały silne wrażenie w Genuy.

Według raportu kontr-admirała Bruat, w d. 17 Grudnia zdobyto ostatnią i najważniejszą ufortyfikowaną pozycyę powstańców na O'Taheiti zwaną Fautanza. Ochotnicy w darli się na skałę pod przewodnictwem przekupionego krajowca, kiedy z drugiéj strony, zkąd właściwie był przystęp do skały, fałszywy atak przypuszczano. Według opisu, owa fortyfikacya jestto skała na 100 metrów wysoka, z brzegami prostopadłemi ze wszystkich stron. Ochotnicy dostali się na nią robiąc dziury w skale dla postawienia nogi i wbijając żelazne kołki do trzymania. Gdy pierwsi ludzie dostali się na szczyt spuszczono drabiny sznurowe. Nagle w tyle oblężonych okazał się oddział francuzów. Oblężeni niespodziewając się ataku z téj strony, któréj wcale nie strzegli, poddali się bez wystrzału. Nikt przeto z walczących nie zginął. W kilka dni złożyli broń wszyscy naczelnicy i gubernator donosi, że spodziewa się, iż w końcu grudnia rozbroi wszystkich mieszkańców i że protektorat Francyi na całéj wyspie uznanym zostanie.

— *Dnia* 25 *Maja.* —

Xiążęta Nemours i Montpensier mają zamiar przepędzić porę kąpieli w roku bieżącym w Bareges, w kąpielach pirenejskich, podobno już wydano rozkazy, by przygotowania stosownie wykonano.

Siecle mówi, iż wpadła w ręce policyi przez nieostrożność osoba, któréj zachowaniu powierzono korespondencyę pomiędzy xięciem Bordeaux a jednym z tutejszych jego ajentów.

Jak tylko królowa Pomare poddała się Francyi, natychmiast kilka rodzin angielskich dotąd zamieszkałych na O'Taheiti, czynić zaczęło przygotowania do wyjazdu, ale angielscy metodystowscy Missyonarze postanowili nieopuszczać wyspy. Na ich prośbę, by dla obrony zamieszkałych w O'Taheiti Anglików dowódca tamecznéj stacyi morskiéj angielskiéj mianował konsula, odpowiedział tenże, że wprzód musi do tego otrzymać od swego rządu pełnomocnictwo.

Porteuille który niedawno stał na stronie pana Molé, przeszedł zupełnie na stronę pana Guizot.

Proboszcz z St. Roch, który z pozwoleniem rządu, ma założyć w Glandier stowarzyszenie duchowne zakonu trapistów, otrzymał już od przeszło 50 osób prośby o przyjęcie.

— *Londyn* 22 *Maja.* —

Jego C. W. Wielki Xiążę Konstanty Rossyjski dziś przybył do Woolwich z Rotterdamu parostatkiem *Black Eagle* i natychmiast udał się do stolicy, gdzie stanął w hotelu Mivart.

Margrabia de Normanby przybył tu wczoraj z Paryża i miał z lordem John Russel długą konferencyę.

Rząd portugalski ma być gotów do przyjęcia trzeciéj części pożyczek don Miguela.

Times ogłasza dziś uwiadomienie konsula mexykańskiego, w którém tenże donosi, że wszystkie towary taryffą mexykańską zakazane po wprowadzeniu ich do Mexyku portami zajętemi przez amerykanów zostaną przez władze mexykańskie zabranemi i że wszystkie podobne towary, będą musiały nowe cło opłacać. Postanowienie to nie wpłynie na handel angielski, albowiem mexykanie nie tak rychło dojdą do posiadania portów, a tymczasem producenci nasi raz zapewnią sobie zyski.

— *Dnia* 23 *Maja.* —

Hrabia Clarendon nowy lord namiestnik Irlandyi w przyszły wtorek uda się do Dublina.

Piszą z Dublina pod dniem 18 b. m. Stosownie do dawnego zwyczaju o zgonie lorda namiestnika Irlandii uwiadomioną zostaje ludność, tak jak o skonie członków rodziny królewskiéj tylu wystrzałami z dział, dawanemi od minuty do minuty, ile zmarły lat liczył. W skutek tego działo wielkiego kalibru w parku dublińskim umieszczone, dało dziś rano 66 wystrzałów, bo tyle lat lord Besborough liczył. Zarazem wszystkie okręta stojące na rzece i w porcie Kingstown spuściły flagi do pół masztów na znak żałoby. Jakkolwiek oddawna wiedziano, że słabość nieboszczyka śmiercią skończyć się musi, zawsze jednak strata niezmierna, jaką kraj poniósł, rozciągnęła żałobę nad całém miastem. Cała Irlandya będzie ubolewać nad tym zgonem, ponieważ w dzisiejszém strasznéem położeniu kra-

ju, śmierć lorda Besborough jest prawdziwą klęską.

Standard czyni uwagę, o przyjęciu warunków podanych przez pułkownika Wylde juncie Oporto w imieniu królowéj Donny Maryi. Co do pierwszego warunku, to jest, że Lizbona i Oporto mają być zajęte przez wojska septembrystowskie, W. Brytania nie może przyjąć tego warunku za podstawę układu. Jakkolwiek fakta poprzednie usprawiedliwiają to żądanie pod pewnym względem, zawsze jednak zbyt silnie maluje ono brak zaufania w słowie królowéj i byłoby przeciwném wszystkim zwyczajom dyplomatycznym. Drugi warunek, by koszta wojny prowadzonéj przez juntę Oporto pokrytemi zostały przez rząd królowéj, jest bardzo surowy, ale królowa może go przyjąć, nie ubliżając wcale godności korony. Nie mniéj ciężkim jest trzeci warunek stanowiący, że oficerom miguelistowskim służącym w wojsku junty, mają być zachowanemi ich stopnie wojskowe; w każdym razie jednak można go przyjąć jako środek wcale roztropny. W ten sposób odjętoby stronnictwu miguelistów wszelki pozór prowadzenia wojny, uspokojenie kraju stałoby się daleko łatwiejszém, zupełniejszém, prędszém. Na nieszczęście, pierwszy z tych trzech warunków przedstawia tyle trudności, iż myślééć nawet nie można o układzie. Teraz chodzi tylko o to, jakie stanowisko Anglia i Hiszpania, jako mocarstwa pośredniczące, zajmą względem junty. Zdaje się, że pułkownik Wylde, przedstawiając warunki, nie groził juncie jak niektórzy dowodzili. Zresztą w dzisiejszym stanie rzeczy wątpić należy, by W. Brytania chciała użyć a raczéj nadużyć niezmiernéj przewagi swego oręża przeciw narodowi małemu lecz walecznemu, który praw swoich broni. Co do interwencyi hiszpańskiéj wątpić należy, by Anglia na to przystała. W ten sposób bowiem Hiszpanię nazwyczajonoby do mięszania się do spraw portugalskich, co tylko nader niebezpieczném staćby się musiało. Jakkolwiek dziś ta interwencya mogłaby posłużyć do poparcia widoków bezpośrednich Donny Maryi, zawsze jednak podkopałyby jéj władzę, która opierać się powinna na przywiązaniu ludu. Jeżeli raz przypuścimy zasadę, że Hiszpania mięszać się może do spraw Portugalii, nie podobna przewidzieć jaki użytek Hiszpania zrobi z swéj przewagi materyalnéj i z bliskości granic dla zajęcia pod swój wpływ Portugalii, by ją przeprowadzić przez wszystkie zmiany, których sama tak często jest teatrem. Słowem potrzeba, ażeby Portugalia została niezależną i wużywaniu swoich instytucyj, by mogła zabliźnić rany zadane wojną domową i nową epokę pomyślności rozpocząć.

— *Dnia* 24 *Maja.* —

Jéj Królewska Mość przedwczoraj w pałacu Buckingham przyjmowała, przyczém prezentowanym został xiążę następca tronu Lukieski, mąż siostry xięcia Bordeaux.

Z Portsmouth donoszą, że parostatek *Bulldogg* wczoraj odpłynął ztamtąd z depeszami lorda Palmerston do Lizbony. Dziś spodziewają się tam przybycia komodora Napier, który natychmiast odpłynie do Lizbony okrętem *St. Vincent*, mającym 850 ludzi osady.

— *Dnia* 25 *Maja.* —

Gazette donosi, że królowa ozdobiła wiceadmirała, hrabiego Doundonald (Cochrane) wielkim krzyżem orderu łaziennego. W ten sposób więc potwierdziła się wieść o jego rehabilitacyi.

— *Madryt* 18 *Maja.* —

W dniu 15 udał się minister skarbu, pan Salamanca z Aranjuez do Pardo, by w imieniu swoich kolegów przedstawić królowi konieczną potrzebę mieszkania tam, gdzie mieszka jego żona i uczynić krok do zgody małżeńskiéj. Dziwna rzecz, iż tak drażliwe polecenie dano właśnie ministrowi, którego król najmniéj lubi. Dla tego też król podobno nie chciał zgodzić się na projekt pana Salamanca. Ten wczoraj w Aranjuez miał długą konferencyę z królową; na téj konferencyi znajdowali się minister wojny i pan Pacheco. Wczoraj po południu wszyscy ci trzéj panowie przybyli tutaj tak, że przy królowéj żaden minister nie pozostał. Głoszono, że na tę konferencyę wezwano kilku prałatów; ztąd rozeszła się wieść, że król myśli dekretem papiezkim z swą małżonką się rozłączyć. Z drugiéj strony puszczono wieść, że królowa pragnie abdykować na rzecz swéj siostry. Uważano od pewnego czasu z zdziwieniem, że pan Salamanka częste i poufne konferencye miewał z posłem francuzkim, który za to pana Pacheco zdawał się unikać; kiedy te wieści niezmierne wrażenie tutaj wywołały rozeszła się wiadomość, że pomiędzy wojskami stanowiącemi załogę w Aranjuez przyszło do krwawéj bitwy. Żołnierze stojącego tam załogą batalionu strzelców mieli o pewnéj wysokiéj osobie wyrazić się w sposób ubliżający i popełnili nieprzyzwoitości w pałacu, w skutek czego żołnierze pułku Reina Gubernadora napadli na nich z kamieniami i szablami. Jenerał kapitan wraz z jenerał-gubernatorem i dowódzcą pułku Reina Gubernadora pospieszyli ztąd do Aranjuez, by ukarać winnych i rzecz zbadać.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 *do dnia* 10 *Czerwca.*

Leduchowski Tyberius hr., Burzyński Paweł ob., Dubart Alexander, z Galicyi; -- Hordyński Stanisław ob., Bodurzyński Ignacy, Chorzewski Piotr, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Frycz Józef ob., Majewski Alexander, do Polski; -- Menżyński Piotr ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1799.

CESARSRO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek prośby Piotra Pięty przez pełnomocnika swego Antoniego Spałka wniesionéj o przyznanie mu realności pod L. 42 na Krowodrzy w gminie VIII. Zwierzyniec położonéj przez ojca Jana Piętę testamentem zapisanéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora na zasadzie artykułu 12 ustawy Hipoteczneéj z roku 1844 wzywa mających prawo do powyższego spadku, aby w terminie miesięcy trzech z stósownemi dowodami zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym nadmieniony spadek zgłaszającemu się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26 Marca 1847 roku.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Ner 122.

CESARSKO KRÓLEWSKI
Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ustawy o Włość. usamowol. na zasadzie art. 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Teresie Krzywdziakownie i Apolonii Krzywdziakowéj z posiadłości włościańskiéj w wsi Wyciąże mianowicie z domu, ogrodu, gruntu i zabudowań składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do Ces. Król. Sądu Pokoju zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie pomieniony spadek całkowicie zgłaszającym się Sebastyanowi i Franciszkowi Krzywdziakom jako sukcessorom po niegdy Teresie Krzywdziakownie córce Jana Krzywdziaka, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 18 Maja 1847 r.

Okoński.

(3r.) J. *Żuberski* Pisarz.

Nro 7615.

CESARSKO KRÓL. DYREKCYA POLICYI
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 16 z. m. znalezione zostały przy cegielni Schönberga zwłoki dwóch ludzi nagle zmarłych z imienia nazwiska i pochodzenia nieznanych. Rysopisy zmarłych są następujące:

Trup pierwszy lat około 30, wzrost średni, budowa szczupła słaba, twarz okrągła, włosy ciemno bląd długie, brew szeroka, oczy siwe, nos krótki spiczasty, wąsy blond krótkie jeszcze nie golone, usta mierne, zęby kompletne zdrowe, nogi puchliną obrzękłe.

Ubiór, górnica zgrzebna podarta, kamizelka z grubego niebieskiego sukna podarta, koszula zgrzebna, gacie podarte zgrzebne, boso, koniec nosa i ręka prawa opalone, ubiór cały śmierdział dymem węglowym i był gdzie niegdzie opalony.

Trup drugi, wiek około lat 35, budowa silna, wzrost dobry, włosy blond krótkie gęste, twarz okrągła, oczy siwe, nos średni, wargi grube, zęby zdrowe i kompletne, nogi nabrzmiałe puchliną, noga prawa obwiniona w stopie do kostek w grube szmaty podarte, palce nóg wedle paznogci szczególniéj wielki palec owrzodziałe.

Ubiór, głowa obwiniona w worek gruby zgrzebny, kożuch barani biały podarty, koszula z płutna dość cienkiego podarta, spodnie kortowe niegdyś czarne dziś płowe podarte, pas skórzany 6 cali szeroki zapięty z przodu na sprzączkę mosiężną czworograniastą półtora cala szeroką.

Kraków dnia 15 Maja 1847 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekretarz *Ducillowicz.*

C E N Y Z B O Z A
Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 7 i 8 Czerwca 1847 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	52	—	—	—	49	—	—	—	40	
,, Zyta.......	—	—	50	—	—	—	46	—	—	—	—	—
,, Jęczmienia	—	—	45	—	—	—	41	—	—	—	39	—
,, Owsa......,	—	—	21	—	—	—	19	—		—	17	—
,, Grochu..	—	—	50	—	—	—	47	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	76	—	—	—	74	—	—	—	—	—
,, Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, zimowy	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—
,, Soczewicy	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	12	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	108	—	—	—	90	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 4 gr. -- do zł. 3 gr. 15. Centnar słomy od zł. 3 gr. 18 do zł. 2 gr. 18
Drożdży wanienka od złp. 10 do złp. —
Jaj kurzych kopa złp. 1 gr. 24
Masła garniec złp. 6 gr. 24
Spirytusu garniec z opłatą zł. 10 gr. 15
Okowity ,, ,, zł. 9 gr. —
Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.
Kraków dnia 9 Czerwca 1847 r.

C. K. Kommissarz Targowy.
Delegowany *Tuszyński* W. *Dobrzański.*
C. K. Kom. Pol. C. K. Adjunkt *Pszorn.*

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: komoda, szafa, łóżka, kanapa, stołki, lustra i inne w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną w dniu 11 Czerwca r. b. przez publiczną licytacyą o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę.

Kraków dnia 1 Czerwca 1847 r.

Paweł ***Więckowski*** K. S.

Delegowany do Sekwestracyi, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 15 Czerwca r. b. o godzinie 9 rano, odbędzie się na Targu bydła, w Krakowie, sprzedaż przez licytacyą publiczną, krów i wołów roboczych.

Kraków d. 10 Czerwca 1847 r.

Bogdziński Kom. Dłu Bal.